

Drodzy Czytelnicy!

Zbliżają się święta, a uczniowie Ekosu już otrzymali prezent, mianowicie ta edycja „Ekosika” zawiera przepis świąteczny, którym czytelnicy zdążą zainspirować się przed upragnioną wigilią. Wszyscy już znamy wyniki egzaminów próbnych, więc emocje opadły. Teraz tylko czekać na szkołę zimową.

Redakcja

Spis treści

1. Niusy
2. `gpt2.load_model; gpt2.generate(wiersze,50)`
3. Wywiad z Jagodą
4. Lista rzeczy potrzebnych na szkołę zimową
5. Narty
6. Astma
7. Myśl
8. Wiersz o świętach
9. Elfy
10. Bal ósmoklasisty
11. Halloweenowe strachy
12. Euroweek song
13. Wegański przepis na święta
14. Buon Natale
15. Zastosowanie dinozaurów cz. 2
16. Textasy

Niusy

1. W środę 3 listopada odbył się pierwszy próbny egzamin ósmoklasisty. Klasy 8a i 8b przystąpiły do tego arcywymagającego zadania z pełną powagą i szacunkiem.
2. 3 listopada uczniowie naszej szkoły udali się do SP 4 w Swarzędzu na zajęcia z arteterapii.
3. 5 listopada miała miejsce “Olimpiada Radości”; to już dziewiętnaste spotkanie z podopiecznymi Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. L. Grajka ze Swarzędza.
4. 10 listopada uczniowie klas ósmych wyjechali na “Euroweek”
5. 11 listopada był Dzień Niepodległości. Nastął dzień, którego każdy wyczekiwał, dzień wolny od szkoły. Mała chwila przerwy w ciągłej gonitwie.
6. 15 listopada rozpoczęły się próbne egzaminy maturalne. IIIC i IIID zdawali j. polski na poziomie podstawowym. Do czwartku wypełnili całą resztę arkuszy.
7. 23 listopada miał miejsce wykład dr. Arkadiusza Kajdasza Rozwiązanie odwiecznej zagadki - jak ciepło, zimno i dotyk inicjują sygnał w układzie nerwowym.
8. Na wtorek 30 listopada o godzinie 18.00 uczniowie klas IIA i IIB przygotowali koncert charytatywny, którego celem było zgromadzenie pieniędzy na rehabilitację niepełnosprawnego Kacpra Waldy. Zorganizowali także licytację przeróżnych artefaktów. Występy utalentowanych uczniów spotkały się z gorącym aplauzem publiczności. Zebrano ponad 12 tysięcy złotych.
9. 27 listopada odbyło się coroczne spotkanie absolwentów naszej Szkoły.
10. 13 grudnia, w poniedziałek, odbyła się pierwsza w historii Szkoły konferencja posterowa. Relację znajdziecie w następnym numerze.
11. Wigilia szkolna odbyła się w piątek, 17 grudnia.

`gpt2.load_model; gpt2.generate(wiersze,50)`

Sztuczna inteligencja jest jednym z najważniejszych wynalazków ostatnich lat. Wykorzystywana jest w wielu elementach naszego codziennego życia, o czym często nawet nie wiemy. Od niedawna jednak zaczyna być wykorzystywana w sztuce.

Od kilku miesięcy bardzo rozwinięte zostały modele (rodzaje sztucznej inteligencji), które umieją generować grafiki i wiersze na podstawie kilku słów. Przykład tego pierwszego zastosowania widać na okładce tego numeru. Model dostał hasło „miasto w święta” i dokładnie to wygenerował. Z generowaniem tekstu sytuacja wygląda podobnie, lecz nieco inaczej. Zamiast hasła model potrzebuje początek tekstu, który ma kontynuować. Przygotowałem kilka przykładów wierszy wygenerowanych na podstawie pierwszych wersów znanych dzieł.

✓
0s



```
poem = bank.final_poem(poems, "Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie")  
print(poem)
```

```
Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie!  
Nie mam dla syna już spowiedzią nietrwałą.  
W sercu twojém nie weszło oczu, a djabli wolnością.  
Tylko dla Ciebie, Litwo! niech szczęśliwszych zawsze  
Wzrok twój ku Niebu wzniesie. Ty zaś, której ochrony  
Nie mam czczych, ni prawic, ni rąk, ni woli,  
Niech szczęśliwszy zuską strachem domowej  
Prostować chcę prawa, krzepić woli...
```

```
▶ poem = bank.final_poem(poems, "O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,")  
print(poem)
```

```
☐ O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa,  
Kiedyś gdzieś – wyszły ponad nami – w dalekie śpiewy,  
Mój mały krajobraz – wśród woni niebieskich,  
Kędy jak posągi w falach wśród wiosny grubej  
Dwa różańcówka, kędy szumiały, drzewa, –  
Jeno nieszczęśliwymi dobili się gniewy,  
Lecz nieszczęśliwymi na ziemi obrazy  
I wypełnieni w zielonych łańcach zbitych...
```

Nie jest trudno domyślić się, że te teksty nie zostały napisane przez człowieka. Widać natomiast, że komputer jakby rozumie znaczenie tych słów i umie je połączyć z innymi. Wygląda to na niezależną inteligencję, ale jest to tylko bardzo zaawansowane powtarzanie schematów.

Jeżeli chcemy, żeby model pisał wiersze, musimy nauczyć go właśnie wierszy. Ten konkretny uczył się głównie na dziełach romantyzmu i Młodej Polski, widać przez to delikatne naleciałości stylów tych właśnie epok. Model, który wygenerował okładkę, musiał nauczyć się, jak wyglądają rzeczy, miejsca jak i pojęcia abstrakcyjne takie jak emocje czy myśli.

Sam proces tworzenia tekstu lub obrazka, po tym jak model się nauczy, nie zajmuje dużo czasu. Biorą w tym udział dwie sztuczne inteligencje. W przypadku wierszy - jedna pisze tekst, a druga pilnuje ją, żeby nie zaczęła tworzyć słów, które nie istnieją, albo powtarzać litery „a” w nieskończoność, co bardzo lubi robić. Z obrazkami natomiast jest tak, że zaczyna się od losowo umieszczonych czarnych, szarych i białych pikseli, po czym jedna sztuczna inteligencja przekształca je, a druga mówi tej pierwszej, na ile procent to, co zrobiła, wygląda jak dane hasło i daje sugestie, co poprawić.

Wywiad z Jagodą

Ile razy byłaś na zimowej szkole?

Cztery - trzy w gimnazjum i raz w liceum. Niestety w zeszłym roku z powodu pandemii wyjazd nie doszedł do skutku, ale mam nadzieję, że w tym roku szkoła zimowa się odbędzie.

Co wolisz: narty czy snowboard?

Ja bardzo lubię narty, już kilka lat na nich jeżdżę, chociaż zawsze chciałam spróbować snowboardu.

Jak wygląda cały pierwszy dzień wyjazdu?

Pierwszy dzień wyjazdu na szkołę zimową to wydarzenie, którego warto być częścią. Spotkanie ponad stu pięćdziesięciu uczniów i nauczycieli na dworcu w Poznaniu wywołuje nie lada poruszenie. Z pozoru może to wyglądać na wielki bałagan i chaos, jednak jest to bardzo sprawnie działająca maszyna, wynaleziona i ulepszana z roku na rok przez Panią Kierownik Wyjazdu. Każda klasa otrzymuje swój kolor wstążeczki, którą oznacza bagaże. Warto też zwrócić uwagę na powstający "ludzki taśmociąg", który pozwala na skuteczne załadowanie bagaży do pociągu. Wszyscy są żegnani przez Pana Dyrektora i wsiadają. Nasza szkoła zostaje powitana przez konduktora. Potem czeka nas kilkugodzinny przejazd do Krakowa pełen śmiechu i zabawy lub... snu. (Ja polecam wszystkim to drugie.) Prawdziwa akcja rozpoczyna się dopiero w mieście Smoka Wawelskiego, związana z przejściem wszystkich uczniów, nauczycieli i... bagaży (zastosowany zostaje również tutaj manewr "ludzkiego taśmociągu") z pociągu do autokarów. Potem już tylko spokojny dojazd do naszego miejsca noclegu "Alpina Sport", kolacja i kilka formalności.

Jakie masz rady dla osób, które jadą pierwszy raz?

Na pewno rozsądne pakowanie - każda osoba, która zabierze zbyt dużą torbę czy walizkę - natychmiast pożałuje tego zaraz po dotarciu na dworzec w Krakowie. Wykorzystujemy każdą wolną przestrzeń. Pokrowiec na narty na przechowanie części ubrań takich jak spodnie narciarskie. Do butów narciarskich wciskamy skarpety. Trzeba być kreatywnym. Nie musicie zaopatrywać się w jedzenie na cały wyjazd. Każdy uczeń ma możliwość wzięcia udziału w naszym ulubionym przemarszu do "Groszka", gdzie niektórzy robią swoje zakupy życia. Inna rzecz, o której musicie wszyscy pamiętać: Nie spóźniajcie się, jeśli nie chcecie się narazić na gniew innych kolegów. Jeżeli młodsze klasy mają jeszcze jakieś pytania, to jestem pewna, że starsze roczniki na pewno też chętnie pomogą.

Co wolno, a czego nie wolno?

Myślę, że zakazy są takie same jak na innych wyjazdach. Śpimy u siebie, nie hałasujemy podczas ciszy nocnej, nie opuszczamy samodzielnie miejsca noclegu. Słuchamy się nauczycieli i instruktorów. Za to mamy wiele możliwości na rozrywkę w całym ośrodku. W budynku znajdują się piłkarzyki, ping-pong oraz cymbergaj. Organizowane są różne zajęcia oraz dyskoteki. Kilka turniejów też się znajdzie. Jeżeli szczęście nam dopisze i w Muszynie spadnie wystarczająca ilość śniegu, możecie zwrócić się do pana profesora D.P. o reaktywację słynnego "Klubu Morsów".

Najlepsza rzecz na zimowej szkole to...

Szkoła zimowa to wydarzenie, na które co roku czekają wszyscy uczniowie. Daje ona nieocenioną możliwość odpoczynku od codziennych zmartwień oraz polepszenia swoich umiejętności jazdy na stoku. Dostajemy niecodzienną możliwość poznania nauczycieli od tej bardziej prywatnej strony. Ciekawa jest też

wieczorna nauka w pobliskiej szkole. Spokojnie, to tylko dwie godziny.

Opowiedz nam jakąś anegdotkę.

Szkoła zimowa to kopalnia różnorodnych anegdotek i bardzo ciężko zdecydować się na jedną. Po pierwsze: wszyscy, którzy jeszcze nie doświadczyli tego wyjazdu - muszą być świadomi, że łączy on ludzi w pary. Co roku po zimowym wyjeździe w szkole pojawia się kilka nowych par, niektóre dość krótkotrwałe, inne trwają latami. Nasi rekordziści z klasy maturalnej wytrzymali ze sobą już 4 lata!

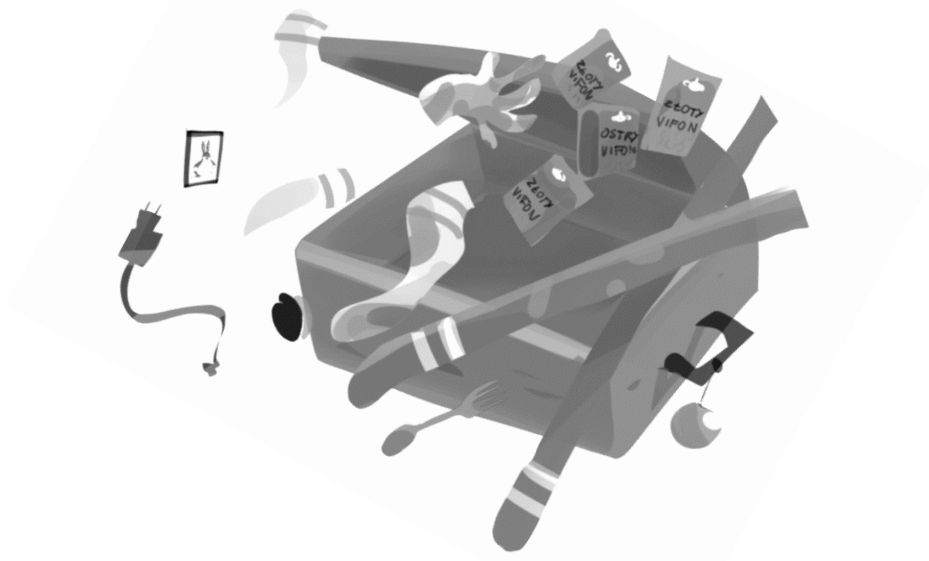
Z innych ciekawostek - warto wspomnieć, że szkoła zimowa daje duże pole do popisu dla różnego rodzaju żartów i dowcipów. Ofiarami tych żartów najczęściej są niestety nauczyciele stróżujący w nocy. Woląabym nie przytaczać tutaj tych historii, jednak możecie spróbować dowiedzieć się o co chodziło ze “zniczem”, “głośnikami i kamerką go-pro” oraz (to już nie w nocy) z “zamianą pewnej snowboardzistki z narciarką”. Więcej nie zdradzę.

Co trzeba zabrać do Muszyny?

Osobiście polecam pamiętać o sprzęcie narciarskim i dobrym humorze. Bez nich ani rusz. Polecam też uważną lekturę sąsiedniej strony 😊

Lista rzeczy potrzebnych na szkołę zimową

1. Sprzęt narciarski/snowboardowy (co za niespodzianka)
2. Rękawice i ubrania na stok (przecież będziecie jeździć na nartach)
3. Buty górskie i klapki (bo czemu nie)
4. Ubrania (przecież w czymś trzeba chodzić)
5. Pieniądze (mamona/ sałata)
6. (niestety) materiały na lekcje
7. Legitymacja szkolna (do pociągu)
8. Lekarstwa (bo jest koronawirus)
9. Gry (żeby nie było nudno)
10. Zupki chińskie (nie mówcie, że to my napisaliśmy)
11. (nie) czajnik
12. Kubek (przyda się)
13. Kisielki (koniecznie) albo budynie
14. Łyżkowidelec (prawdziwa oznaka mózgowca)
15. Frugo lub inne napoje (ale Frugo jest lepsze)
16. Powerbank (nie przy każdym łóżku jest gniazdko)
17. Ładowarka do telefonu (no zgadnij po co)
18. Książka (jeśli lubisz czytać)



Narty

Zimowa szkoła przed nami. Wiele osób decyduje się na spędzenie tego czasu na nauce (lub doskonaleniu) jazdy na nartach. Każdy, kto podejmuje taką decyzję, zapewne wie, jak wyglądają narty i jak ich używać. Czy wszyscy wiemy, skąd pochodzą i od kiedy są używane?

Ojczyzną nart -wbrew pozorom- nie jest Skandynawia, a Azja Środkowa. Lapończycy dopiero 3000-5000 lat temu zaczęli używać ich w Europie. Pierwsze europejskie malowidła skalne ukazujące ten fascynujący wynalazek znaleziono w Norwegii, a najstarsze zachowane narty znajdują się w Szwecji.

Pierwsze drewniane narty sportowe wyprodukowano we Włoszech w 1867 roku. W Polsce sport ten zaczęto uprawiać dopiero 21 lat później. Pierwszym polskim narciarzem był Stanisław Barabasz, który również wprowadził narciarstwo do polskich Tatr dzięki uprawie nad Czarny Staw Gąsienicowy w 1894.

Czy wiecie, czym jest siła tarcia i jak jest przez nas w narciarstwie wykorzystywana? Kiedy zjeżdżamy, tarcie narty o śnieg wywołuje wytwarzanie ciepła. Cienka warstwa lodu topi się pod jego wpływem i zostaje wytworzona warstwa wody, która pozwala nartom się ślizgać.

Myślę, że wiedza na temat sportu, który uprawiamy jest bardzo ważna, dzięki niej możemy trochę poczuć się jak ludzie, którzy kiedyś jeździli na nartach. Jeżdżąc, możemy wyobrazić sobie, że jesteśmy na dalekiej północy, a nie w naszej polskiej Muszynie.

Astma

Moi rodzice znowu zabrali mnie do lekarza. Przecież byłam tylko na dworze, a nie biegłam maratonu. I co z tego, że mam astmę. Uwielbiam przebywać na dworze pośród ludzi. Niestety przez tak mocne zanieczyszczenie powietrza w moim mieście nie mogę przebywać za długo poza domem. Nawet zabronili mi chodzić do szkoły i mam nauczanie domowe. Wiele razy prosiłam rodziców, o to by pozwolili mi do niej chodzić, ale są w tym nieugięci. W poprzedniej szkole z powodu mojej przypadłości większa część uczniów naśmiewała się ze mnie. Niestety, gdy mówiłam o tym któremuś z nauczycieli - ignorowali mnie. Mimo tego miałam tam przyjaciół i uwielbiałam chodzić do szkoły. Niedawno wybłagałam rodziców, by pozwolili mi uczęszczać do normalnej szkoły.

Akurat wchodziłam do szkoły, kiedy zadzwonił dzwonek, a ja przez następne dziesięć minut szukałam klasy. Kiedy ją znalazłam, niepewnie zapukałam, a po usłyszeniu zaproszenia weszłam. Spojrzałam na nauczycielkę, była nią młoda, wysoka kobieta. Następnie spojrzenie przeniosłam na klasę, zdziwiła mnie jej mała liczebność. Zajętych ławek było tylko dwanaście. Wszyscy się na mnie gapili, a ja stałam tam i patrzyłam na każdego po kolei. Nienawidzę być w centrum uwagi, więc postanowiłam, że się odezwę:

- Dzień dobry, nazywam się Diana i jestem nową uczennicą w tej klasie
- po moich słowach nauczycielka kazała mi usiąść i więcej nie zwracała na mnie uwagi, z czego się cieszyłam.

Po lekcjach poczekałam aż wszyscy wyjdą i podeszłam do nauczycielki - mojej wychowawczyni

- Proszę pani, ja chciałabym porozmawiać o mojej chorobie - zaczęłam i widząc ponagląjący wzrok mojej nauczycielki, szybko dokończyłam -
Chciałabym, żeby inni uczniowie nie dowiedzieli się o mojej astmie.
- Dobrze, ale czemu, jaki to problem? - zapytała.

- Chodzi o to, że w byłej szkole koledzy raczej za mną nie przepadali z powodu mojej choroby.

- Rozumiem. Będę musiała poinformować innych nauczycieli o astmie, zdajesz sobie z tego sprawę, prawda?

- Tak, mam tego świadomość. Chodziło mi o to, by uczniowie nie traktowali mnie jakoś inaczej - później pożegnałam się z nauczycielką i poszłam na następne lekcje, na których nic się nie działo. Gdy rozbrzmiał ostatni dzwonek, jak najszybciej wyszłam z budynku szkoły i szybkim krokiem ruszyłam do auta taty stojącego nieopodal.

Następnego dnia, kiedy szłam do szkoły, wpadłam na dziewczynę o imieniu Amber. Z tego, co zdążyłam się zorientować, to ona rządzi w tej szkole. Kiedy przez przypadek na nią wpadłam, wiedziałam, że to nie będzie mój najlepszy dzień w szkole. Na samym początku zgubiłam klucze do szafki, a następnie załamam sobie plecak. Najgorzej było, kiedy zobaczyłam, że zgubiłam inhalator. Właśnie miałam się poddać, kiedy zobaczyłam, że w moją stronę idzie Amber.

- Zgubiłaś coś? - zapytała z wrednym uśmiechem - wiedziałam że jesteś dziwna, ale nie wiedziałam, że aż tak - mówiła jednocześnie wyjmując coś z torebki. Po chwili zauważyłam, że to mój inhalator. Kiedy chciałam go jej zabrać ona się odwróciła i zaczęła uciekać, a ja za nią gonić. Niestety przez to, że nie ćwiczę na wf-ie, nie mam więc kondycji. Po chwili zaczęłam mieć kłopoty z oddychaniem, więc usiadłam na ławce i zaczęłam spazmatycznie oddychać. Nawet nie zauważyłam, że Amber się zatrzymała i patrzyła na mnie z niepokojem. Ledwo wycharczałam, by podała mi mój inhalator, a ona na szczęście to zrobiła. Zaczęłam chaotycznie naciskać przycisk na nim i wpuszczać parę do ust, jednak nie poczułam ulgi. Nagle świat zaczął ciemnieć i zemdlałam.

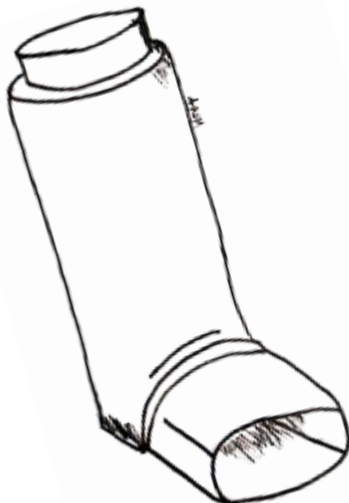
Obudziłam się w szpitalu. Po mojej prawej stronie zauważyłam zmartwione twarze moich rodziców. Kiedy spytałam, co się stało, powiedzieli, że jedna z dziewczyn z mojej szkoły, gdy zemdlałam, zadzwoniła po karetkę. Podobno ta uczennica zadzwoniła do moich rodziców z mojego telefonu. Teraz czekała w poczekalni, aż się obudzę.

To ostatnie zdanie mnie zaniepokoiło. No bo po co Amber miałaby czekać? Kiedy o to ich zapytałam, powiedzieli, że nie mają pojęcia. Nie dziwię się, w końcu jej nie znali. Po długich namowach moich rodziców - usnęłam.

Kiedy ponownie się obudziłam, przy łóżku zauważyłam Amber.
- Co ty tu robisz? - zapytałam.
- Chciałam cię przeprosić - powiedziała odrobinę zakłopotana. Po jej czole spłynęła kropla potu. - Nie powinnam była się z ciebie śmiać z powodu twojej choroby. To nie było dojrzałe. Przepraszam za to.
- Spoko, nic się nie stało. Cieszę się, że przeprosiłaś - powiedziałam, równocześnie uśmiechając się do niej. Na jej ustach również zagościł uśmiech.

Po kilku dniach od tej sytuacji wyszłam ze szpitala. Zaczęłam coraz częściej rozmawiać z Amber, teraz można nazwać naszą relację przyjaźnią. Gdy ktoś się ze mnie naśmiewał lub dokuczał, zawsze pojawiała się obok mnie i robiła kazanie na temat konsekwencji znęcania się nad innymi. Jednak bycie popularnym ma dużo plusów.

I tak właśnie poznałam moją przyjaciółkę oraz zaczęłam wieść życie normalnej nastolatki. A przynajmniej prawie, nie licząc drobnych szczegółów.



Myśl

Tam między dni minionego lata,
Wrócić gdzie w otwartych drzwiach
Mak gęsty stał na czatach,
Pod przeplatany słońcem dach.

I choć coraz bliżej święta
Chociaż w sercu gra kolęda
Myśl się inna po głowie pałęta
Inna, niechciana niby przybłęda.

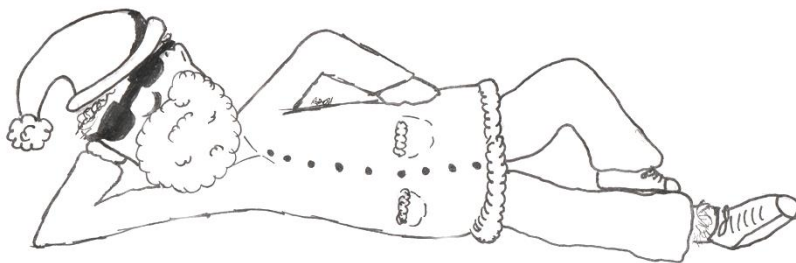
Choć urokliwa jest grudniowa noc
Lepiej gdy promień oświetla trawę zieloną
Lub gdy księżyc świeci twarzą rozweseloną
Niż gdy chłód pcha nas pod koc.



Wiersz o świętach

Co roku tak samo obchodzone
święta czerwone i ciemnozielone.
Czekamy na nie miesiące dwanaście,
żeby dostać prezentów kilkanaście.
Lecz nie tylko to się liczy,
bo prezenty to temat awanturniczy.

Najważniejsza jest atmosfera,
ale nie tak sztywna jak opera,
gdyż Święta są jak miłości sfera.
Jednak nie wszyscy są pocieszeni,
bo tak wyszło, że są osamotnieni.
Dlatego o nich też pamiętajmy
i świątecznie się do nich uśmiechajmy.



Elfy

Elfy pracowite są jak smerfy
Mikołajowi bardzo pomagają,
choć nic za to nie dostają.
Wiele listów odczytują
a mimo to wszystko zapamiętują.
Do późna pakują prezenty,
aby później uśmiech dzieci był piękny,
lecz po tym urlop na rok dostają
i szczęściem długo pałają.



Bal ósmoklasisty

Luty nieubłaganie nadchodzi
jesień w zimę się przerodzi
czeka nas bal ósmoklasisty
wyślemy rodzicom piękne listy
zaproszenie dostaną na liczne występy
uśmiech ich będzie niepojęty
baśnie wybraliśmy na temat
wymyśliliśmy występu schemat
przygotowania czekają nas ciężkie
ale efekty będą niezwykłe



Halloweenowe strachy

Jeden lubi Wigilię, inny prezent od Mikołaja,
Jeden lubi Wielkanoc, inny zajęczkowe jaja.

Jeden w Dzień Dziecka bawi się doskonale,
a ja uwielbiam bać się, w tym dyniowym szale.
Tu każdy odnajdzie, w tym bezliku świąt,
co lubi najbardziej, a co wciśnie w kąt.

W noc Halloweenową po ulicach miasta
szwendają się zjawy, upiory i trupia niewiasta.
Nie uciekaj, nie złorzecz, nie lękaj się krwi!
Przyjmij ich, daj cukierka,
a strasznie nie będzie już Ci.



Euroweek song

We're going to Euroweek
no longer on teamspeak!
Salvador's style is quite unique
and Rodrigo twerks like a dzik.
Lisa's style is slick
but she screams like a mad dzik.
Euroweek was a hit
but it's time to quit.



Wegański przepis na Święta

Świąteczny czas jest dość trudnym okresem dla osób niejedzących produktów pochodzenia zwierzęcego. W końcu - jak trzeba być złym, żeby nie zjeść kawałka karpia czy pasztetu przygotowanego przez babcię? Postanowiłam więc, że podam tu trochę ciekawych i smacznych alternatyw na wegańskie, ale jednak nadające się na stół wigilijny potrawy. Jestem pewna, że zasmakują one nie tylko weganom, ale również wielu innym członkom rodziny.

Jedną z takich potraw jest „tofuryba”

Co najzabawniejsze - ta potrawa nie zawiera ryby, żeby ją przygotować potrzebujemy następujących składników:

- +2 kostki tofu naturalnego [2x180g],
- +2 łyżki mąki pszennej,
- +1 łyżka mąki ziemniaczanej,
- +1/4 łyżeczki tymianku,
- +1/4 łyżeczki granulowanego czosnku,
- +1/4 łyżeczki cukru,
- +spora szczypta soli i pieprzu oraz olej do smażenia.

Składniki na wywar:

- + 1/2 litra bulionu,
- +2-3 łyżki sosu sojowego,
- +2 arkusze nori + 2 do owijania,
- +1 cebula, niedbale pokrojona,
- +2 liście laurowe
- +2 ziarna ziela angielskiego
- +1 łyżeczka ziaren kolendry,
- +1/2 łyżeczki gorczycy.

Sposób przygotowania dania:

1. W garnku połączyć wszystkie składniki wywaru, gotować pod przykryciem.

2. Tofu pokroić na ok. 1cm plastry, dodać do gotującego się wywaru. Gotować pod przykryciem, na małym ogniu.
3. Po upływie 15-30 minut delikatnie wyłowić tofu z garnka, odłożyć na talerz lub tackę i ostudzić. W tym czasie pokroić nori na kawałki wielkości tofu.
4. Ostudzone tofu włożyć do woreczka. Wsypać mąkę pszenną i ziemniaczaną, tymianek, czosnek, cukier, sól oraz pieprz, i potrząsać (UWAGA, DELIKATNIE) tak długo, aż tofu równo obtoczy się w mące.
5. Opanierowane tofu ułożyć na talerzu, na którym się studziło. Każdy kawałek delikatnie posmarować pozostałym wywarem lub mlekiem roślinnym i położyć na mokrej części wycięty kawałek nori.
6. Na patelni rozgrzać olej. Na gorący olej delikatnie włożyć tofu i smażyć przez 3-4 minuty z jednej strony, potem tak samo z drugiej. Przełożyć na papier do odsączenia, potem podawać skropione cytryną.



Buon Natale

Te Święta Bożego Narodzenia miały wyglądać tak samo jak zawsze. Mama już tydzień przed Świętami stawiała na głowie, żeby dom wyglądał czysto i aby na stole niczego nie zabrakło, a pokoje były ładnie przystrojone. Tata usiłował powiesić lampki na dworze, a mój młodszy brat plątał się pod nogami.

Na kilka dni przed świętami tata wpadł na szalony pomysł, żeby te święta spędzić za granicą.

- Będzie świetnie, poznamy tradycje bożonarodzeniowe w innym kraju
- przekonywałam mamę.

Udało się. Padło więc pytanie, dokąd pojedziemy i czy jest to możliwe, ponieważ do świąt został niecały tydzień. Po rodzinnej naradzie zdecydowaliśmy, że spędzimy Wigilię we Włoszech. Polecimy do Rzymu!!! Rozpoczęliśmy przygotowania, mieliśmy wyruszyć za dwa dni.

Nadszedł dzień wyjazdu, pojechaliśmy na lotnisko. Lot trwał około dwóch godzin. Wylądowaliśmy bezpiecznie i pojechaliśmy do apartamentu w centrum Rzymu. Ku naszemu zdziwieniu - czekała na nas choinka, bardzo nas to ucieszyło. Mieliśmy też kilka swoich dekoracji, które zawiesiliśmy w pokoju.

Wybraliśmy się na spacer po stolicy, zwiedziliśmy kilka ważnych zabytków takich jak Koloseum, Panteon, Fontanna di Trevi i Bazylika Św. Piotra. Całe miasto było pięknie przystrojone. Wracając, niespodziewanie spotkaliśmy naszą ciocię, która mieszka we Włoszech. Była to dla nas niespodzianka - rodzice o tym wiedzieli, a my nie! Zaprosiła nas do siebie na wigilijną kolację.

Mama postanowiła, że przyrządzimy tradycyjne polskie potrawy: pierogi z kapustą i grzybami, barszcz z uszkami i oczywiście pierniczki.

U cioci Anny i jej męża Antonia na wigilijnym stole znalazły się również: indyk z kasztanami, słynna babka z Panettone i gorzką czekoladą, lazania z dorsza z bazyliowym pesto i solony dorsz Baccała.

Wszystko było pyszne.

- Nie mogę doczekać się prezentów od Gwiazdora - powiedział mój brat.

-Kogo? -Ze zdziwieniem zapytał wujek Antonio.

-U nas w Wigilię prezenty przynosi Gwiazdor - pospieszłam z tłumaczeniem.

-We Włoszech podarki przynosi Babbo Natale - odpowiedział wujek.

Wieczór wigilijny spędzony we włoskiej rodzinie był cudowny. Nie wszystkie potrawy przypadły mi do gustu, ale spróbowałam każdej.

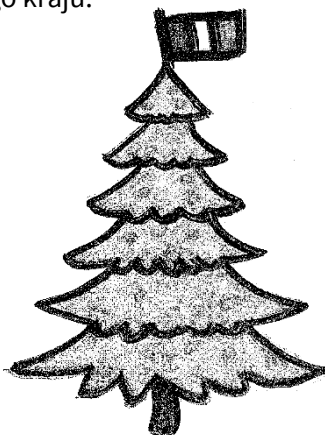
O północy poszliśmy na pasterkę odprawianą w bazylice Św. Piotra.

To było niesamowite przeżycie.

Włosi, jak się okazało, bardzo uroczą obchodzą również pierwszy dzień świąt, 25 grudnia, wtedy też zgodnie z tradycją dzieci dopiero rano odpakowują prezenty.

To były niezwykle święta. Podczas kiedy my poznawaliśmy tradycje włoskie i smakowaliśmy tutejszych potraw, ciocia Ania przypomniała sobie, jak święta spędzała w Polsce.

Może za rok znów uda nam się spędzić Boże Narodzenie za granicą, poznając tradycje kolejnego kraju.



Zastosowanie dinozaurów cz. 2

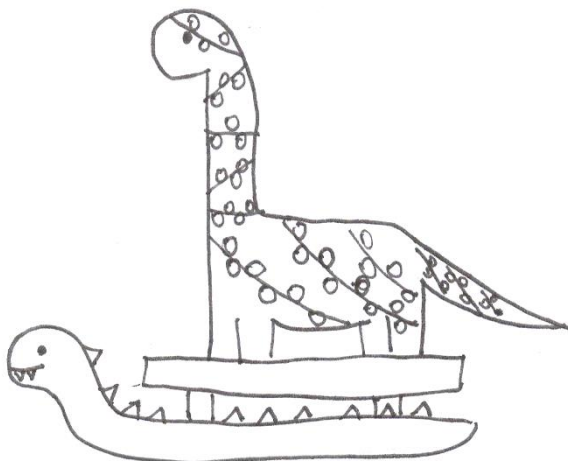
Jura i kreda

Jura - była epoką prawdziwych gigantów. To w jurze występowały m.in. brachiozaury, stegozaury, a na niebie latały pterodaktyle. Wszystkie żyły w wilgoci, głównie w puszczech.

Kreda - była ostatnim okresem mezozoiku. To właśnie wtedy pojawiły się pszczoły i kwiaty. Po ziemi stąpały m.in.: T-rexy, spinozaury i ankylozaury.

Zastosowanie tych dinozaurów w święta Bożego Narodzenia:

- prezent
- choinka
- nowoczesne sanie
- przeżuwacz świątecznych opakowań
- pochłaniacz resztek jedzenia
- siła pociągu sanek podczas kuligu
- złodziej prezentów
- zastępca renifera.



Textasy

Na geografii:

N: Koła olimpijskie symbolizują kontynenty.

U: Tak, to będzie Afryka, Francja i Portugalia.

Na geografii:

N: Jak nazywa się pojazd, który bada dno?

U: Łazik wodny.

Na niemieckim:

N: Was machst du?

U1: Ich sitze.

N: U2, was macht U1 noch?

U2: Sie sitzt.

N: Czyli przyszła tutaj siedzieć!

Na niemieckim:

N: U, punkt 1.

U: Mam przeczytać?

N: Wyśpiewać jeśli możesz.

Na niemieckim:

U: Zastanawiałem się, czy Auto znaczy auto.

Na geografii:

N: Co jest zlewiskiem Polski? Morze..

U: Wisła!

Na niemieckim:

N: War U2 letzte Woche in der Schule?

U: Ja.

N: Was ja?

U: Ja, letzte.

N: Was?

U: Nie rozumiem pytania.

N: War U2 letzte Woche in der Schule?

U: Ja.

N: Was ja?

U: Ja, war.

Na chemii:

N: Stosuje się to w ekspresie do kawy. Dla substancji niejednorodnych.

U: Mielenie?

Na chemii:

N: Co jest dobrym rozpuszczalnikiem?

U: Cola!

Na fizyce:

N: I co ta woda teraz robi?

U: Bąbli.

Na geografii:

N: Co mamy w Azji?

U: Afrykę!

Na geografii:

N: Jakie jest największe jezioro?

U: Jangcy!

Na geografii:

N: Jakiego typu jest Morze Kaspijskie?

U: Słonego?

Na niemieckim:

N: U1, odpowiadaj!

U2: Znowu?

N: No dobra, macie mnie, żartowałem, U2 odpowiadaj.

Na matematyce, po kartkówce:

U: Jak nie dostanę z tego 6, to się zdziwię.

N: I to jak się zdziwisz...

Na dziennikarstwie:

N: A gdzie jest U1?

U2: Wypisał się.

U3: Będziemy go prześladować!

Na dziennikarstwie:

U: Dlaczego zawsze, kiedy otwieram coś do jedzenia, wy wprowadzacie komunizm.

Na niemieckim:

U: Panie Profesorze, a jest pan singlem?

N: A co, jesteś zainteresowana?

Na historii:

U: Dwujęzyczny polski i trzyjęzyczny niemiecki.

Na dziennikarstwie:

U: Kiedy wciągnę wodę nosem, to umiem ją wypuścić przez oko.

Na niemieckim:

N: Warst du an der See?

U: Ja, ja ich bin an der See.

N: Du bist an der See? Co brałeś?

Na wychowawczej:

U: Moja średnia nie odzwierciedla moich umiejętności!

N: A jakie masz oceny?

U: 1, 2, 2.

Na geografii:

U: Czyli półwysep Arabski należy do Rosji?

Na historii:

U: A ja zgłaszam np., bo nie zrobiłem zadania domowego.

N: Tobie za np daję jedynki.

Na niemieckim:

U: Ich habe keine Haustiere aber ich habe eine Schwester.

Na biologii:

U: A biol-chem to jeden przedmiot czy biologia i chemia?

Na biologii:

U: Łe! Ja notowałem w textasach zamiast w zeszyście!

Na niemieckim *Mucha siada na ramieniu nauczyciela*:

U: Mucha to nowoczesna papuga.

Na fizyce:

N: Jakie zjawisko teraz występuje?

U: No, dyfuzja.

N: Nie głoś herezji!

Na angielskim:

N: Ale ruszcie się do przodu noo, wy! ostatni rząd! łoża osłów!

Na angielskim:

N: So where would you like to go?

U: On Mars.

N: And how would you come back?

U: With a plane.

Na angielskim:

N: So.. this palace has on top of it's towers like.. onions.

U: Pałac ogrów!

Na wos-ie:

N: Rodziny nie można kupić za pieniądze.

U: Ale pieniądze można kupić za rodzinę.

Na rekolekcjach:

U1: Mam na myśli... no... żeńskiego wujka!

U2: Chodzi ci o ciotkę??

Na niemieckim:

N: No to już wiem, jakie zadanie będzie na klasówce.

U: Ale proszę się zamknąć noo.. muszę się skupić.

Na matmie:

N: Podpunkt d. D jak Natalia.

Na dziennikarstwie:

N: Jadłeś obiad?

U: Tak, łososia z cytrynką.

N: A w domu czy w restauracji?

U: W restauracji.

N: W jakiej restauracji?

U: W tak zwanej „Żabce”.